VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 8)
z dnia 26 stycznia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 8)

26 stycznia 2012 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Grzegorza Schetyny (PO)**, przewodniczącego Komisji:

– zaopiniowała kandydatów na stanowisko Ambasadora RP – pana Macieja Zientary i pana Marka Ziółkowskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Grażyna Bernatowicz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Piotr Babiński, Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Jakub Borawski** – wicedyrektor Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dzień dobry. Witam serdecznie i przepraszam za to opóźnienie, ale spowodowane ono było niespodziewanym głosowaniem i musieliśmy przesunąć moment rozpoczęcia posiedzenia Komisji.

Witam panie i panów posłów, panią minister Grażynę Bernatowicz podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz kandydatów na ambasadorów. Doręczony państwu porządek obrad obejmuje zaopiniowanie kandydatów na stanowisko Ambasadora RP

Pana Macieja Ziętary i pana Marka Ziółkowskiego. W drugim punkcie omówimy sprawy bieżące, jeżeli będą takie sugestie. Przypominam o tym, że opiniowanie kandydatów wynika nie z przepisów prawa, lecz z tradycji zgodnie, z którą posiedzenie ma charakter jawny i od tej kadencji jest też transmitowane w Internecie. Zapis będzie dostępny na stronie internetowej Komisji.

Proszę panią minister Grażynę Bernatowicz o przedstawienie kandydatury pana Macieja Ziętary na stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczpospolitej Polskiej w Republice Kolumbii, w Antigui i Barbudzie, w Republice Panamy, w Republice Haiti, w Saint Lucia oraz w Republice Dominikańskiej. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Grażyna Bernatowicz:

Dziękuję bardzo panie przewodniczący, panie i panowie posłowie. Zacznę od tego, że pan Maciej Ziętara jest zawodowym dyplomatą. Obecnie jest radcą w Departamencie Ameryki w MSZ, a od 2002 r. jest mianowanym urzędnikiem służby cywilnej.

Pan Maciej Ziętara urodził się w 1971 r. w Kielcach, a z wykształcenia jest iberystą. Ukończył Wydział Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego, a w latach 1995-1997 studiował również na Narodowym Autonomicznym Uniwersytecie w Meksyku uzyskując tytuł magistra w dziedzinie Latynoamerykanistki. Przed rozpoczęciem pracy w MSZ pan Maciej Ziętara zajmował się przekładami literatury i krytyką literacką, między innymi w drugoobiegowym piśmie „Nurt". Współpracował również z wydawnictwami „Muza", „Noir sur Blanc" oraz „Kulturą Paryską" a także pismem „Literatura na świecie". W 2000 r. został wyróżniony przez Stowarzyszenie Tłumaczy Polskich za przekład prozy.

Pan Maciej Ziętara w MSZ pracuje od 1992 r. Początkowo w Departamencie Azji, Australii i Ameryki Łacińskiej, następnie jako kierownik zespołu do spraw Ameryki Łacińskiej odpowiedzialny był za współpracę dwustronną z Meksykiem, Kubą i Ameryką

Środkową. Odpowiadał również za obsługę grupy roboczej do spraw Ameryki Łacińskiej i reprezentował Polskę w grupie ekspertów NATO.

W Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Santiago w latach 2003-2009, najpierw w randze II sekretarza, a potem w randze I sekretarza odpowiadał za sprawy polityczne, konsularne, promocji i prasy. Pełnił również przez długi okres czasu funkcję zastępcy Ambasadora, a w ostatnim roku swojej misji był kierownikiem placówki w randze *charge d'affaires*. Brał udział w negocjacji umów dwustronnych z Chile takich jak umowa o współpracy w dziedzinie nauki i techniki czy też umowa o współpracy w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej. Ma też osiągnięcia w dyplomacji publicznej i do tych osiągnięć miedzy innymi można zaliczyć organizację spektakli Teatru Ósmego Dnia, które w Santiago obejrzało kilkadziesiąt tysięcy widzów. Na podkreślenie zasługuje również jego zaangażowanie we współpracę z kolonią i społecznością żydowską, której owocem były pierwsza w historii wystawa na temat historii chilijskiej Polonii oraz publikacje dotyczące problematyki polsko-żydowskiej.

Od powrotu do centrali, a mianowicie od 2009 r. pan Maciej Ziętara pracuje w Departamencie Ameryki i odpowiada za stosunki dwustronne z Kubą, Wenezuelą, państwami Karaibskimi, ale także za pomoc rozwojową dla Ameryki Łacińskiej i współpracę z polskimi organizacjami pozarządowymi.

Systematycznie podnosi swoje kwalifikacje i są liczne tego przykłady. Między innymi w szkoleniach organizowanych przez Instytut ONZ i Kolegium Europejskie. Pan Maciej Ziętara biegle włada językiem hiszpańskim, angielskim i francuskim. Jest żonaty i ma dwie córki.

Biorąc pod uwagę powyższe to naszym zdaniem dobre przygotowanie kandydata, jego doświadczenie zawodowe i znajomość regionów Ameryki Łacińskiej, w imieniu Ministra Spraw Zagranicznych, chciałabym państwu bardzo serdecznie zarekomendować pana Macieja Ziętarę na stanowisko Ambasadora Polski w Republice Kolumbii, w Antigui i Barbudzie, w Republice Panamy, w Republice Haiti, w Saint Lucia oraz w Republice Dominikańskiej. Dziękuję bardzo panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o przedstawienie przez pana Macieja Ziętarę koncepcji pracy.

Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Kolumbii, w Antigui i Barbudzie, w Republice Panamy, w Republice Haiti, w Saint Lucia oraz w Republice Dominikańskiej Maciej Ziętara:

Dziękuję bardzo pani minister za prezentację mojej kandydatury. Szanowny panie przewodniczący, szanowne panie posłanki, szanowni panie posłowie. Mam zaszczyt przedstawić zarys mojej misji jako kandydat na Ambasadora RP w Bogocie. Skoncentruję się na Kolumbii, ponieważ z oczywistych względów nasze relacje z pozostałymi państwami akredytacji są bardzo ograniczone. Chciałbym w pierwszym rzędzie bardzo krótko odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w mojej ocenie Polska powinna zwiększyć swoją obecność w Kolumbii głównie w obszarze gospodarczym. Kolumbia nadal jest postrzegana w Polsce i w Unii Europejskiej jako kraj niestabilny, targany konfliktem wewnętrznym i w dużej mierze zdominowany przez narkobiznes. Tymczasem w ostatnich dziesięciu latach Kolumbia dokonała olbrzymiego postępu, jeśli chodzi o bezpieczeństwo wewnętrzne i o rządy prawa. Wyeliminowano głównych przywódców terrorystycznego ugrupowania FARC. Doprowadzono również do usunięcia z życia publicznego polityków zamieszanych w afery korupcyjne i we współprace z organizacjami paramilitarnymi. Uchwalono również ustawę, która przewiduje odszkodowania dla ofiar konfliktu zbrojnego jak również zwrot ziem dla osób, którym ugrupowania terrorystyczne te ziemie odebrały. Rząd kolumbijski dąży do poprawy standardów państwa prawa, poszanowania praw człowieka i jest otwarty na dialog z Unią Europejską. Zatem w 2012 roku Kolumbia jest państwem stabilnym politycznie o prężnej gospodarce rynkowej i o coraz wyższych standardach państwa prawa.

Chciałem powiedzieć słowo o kondycji gospodarczej Kolumbii. W ostatnich latach Kolumbia znajdowała się na ścieżce szybkiego wzrostu gospodarczego osiągając w ubie-

głym roku wzrost rzędu 4,5% jak również w roku poprzednim. Głównie działo się to za sprawą eksportu surowców takich jak ropa naftowa i węgiel kamienny. Kolumbia jest jednocześnie otwarta na inwestycje zagraniczne i wprowadza zachęty dla inwestorów w takich obszarach jak biotechnologia, biopaliwa, sektor turystyczny czy sektor IT. Wreszcie trzeci istotny czynnik to prozachodnia polityka zagraniczna Kolumbii. Określiłbym Kolumbię jako najbardziej prozachodnie państwo Ameryki Łacińskiej. Kolumbia konsekwentnie stawia na sojusz ze Stanami Zjednoczonymi i jest największym odbiorcą pomocy amerykańskiej w regionie. W ubiegłym roku Kongres ratyfikował umowę o wolnym handlu z Kolumbią. Inny wymiar polityki prozachodniej to stosunki z Unią Europejską. Kolumbia razem z Peru wynegocjowały wielostronną umowę handlową z Unią Europejską, która prawdopodobnie zostanie podpisana w tym roku i dąży do pozyskania pomocy Unii Europejskiej również w sferze państwowej. Kolumbia jest żywo zainteresowana wzmocnieniem kontaktów z Polską w sferze politycznej i gospodarczej i sądzę, że jest to szansa dla Polski, aby wspierając Kolumbię na przykład w procesie ratyfikacji wielostronnej umowy handlowej zwiększyć naszą obecność gospodarczą w tym kraju.

Pierwszym zadaniem, jeżeli dane mi będzie pełnić funkcję Ambasadora RP w Bogocie, będzie utrzymanie dobrego poziomu kontaktów politycznych. Te kontakty w ostatnich latach były bardzo ożywione, przynajmniej w skali naszych relacji z regionem Ameryki Łacińskiej. Prezydent Lech Kaczyński i premier Donald Tusk spotkali się z prezydentem Kolumbii Álvaro Uribe Vélez, a w roku 2010 minister Radosław Sikorski złożył wizytę oficjalną w Bogocie. W tym roku przewiduje się wizytę oficjalną szefowej dyplomacji kolumbijskiej w Warszawie. Oczywistym instrumentem utrzymania dobrych stosunków jest mechanizm konsultacji polityczno-gospodarczych na szczeblu podsekretarzy stanu. Zamierzam regularnie współorganizować konsultacje. Innym bardzo ważnym wymiarem byłaby reaktywacja współpracy parlamentarnej. Utworzenie grup przyjaźni polsko-kolumbijskiej w obu parlamentach a także doprowadzenie do wymiany wizyt parlamentarzystów. Ale oczywiście kontakty polityczne są tylko instrumentem do wzmocnienia współpracy gospodarczej. W tej chwili Kolumbia jest czwartym odbiorcą polskiego eksportu w regionie Ameryki Łacińskiej. Nie są to jednak sumy imponujące i w ubiegłym roku było to nieco ponad 50 mln dolarów i będę dążył do wzmocnienia przede wszystkim kontaktów pomiędzy przedsiębiorcami poprzez organizację misji handlowych i forów gospodarczych, które powinny być adresowane w mojej ocenie nie tylko do dużych polskich kluczowych przedsiębiorstw, ale również do sektora małych i średnich przedsiębiorstw, gdyż w dużym stopniu te średnie przedsiębiorstwa są odpowiedzialne za nasz eksport do Ameryki Łacińskiej.

Ważnym sektorem współpracy jest sektor górnictwa węglowego. Kolumbia jest potęgą, jeśli chodzi o węgiel i eksportuje również węgiel kamienny do Polski, a od kilku lat bazuje na polskim sprzęcie górniczym, jeśli chodzi o ratownictwo węglowe i na polskim *know-how* również z zakresu ratownictwa węglowego. W tym roku przewidywana jest wizyta wiceministra górnictwa Kolumbii w Polsce i organizacja forum gospodarczego polsko-kolumbijskiego poświęconego przede wszystkim górnictwu węglowemu. Innym instrumentem współpracy jest podpisana w 2010 r. umowa o współpracy wojskowej z Kolumbią.

Trzeci obszar działania to promocja wizerunku Polski. Oczywistym instrumentem jest promocja kultury, ale również rozwój współpracy w dziedzinie pomocy rozwojowej. Realizacja projektów rozwojowych w ramach tak zwanych małych grantów. Trzeci element, jeśli idzie o promocję wizerunku, to udział polskich ekspertów w projektach rozwojowych, ale organizowanych i finansowanych przez Unię Europejską. Przygotowany jest projekt szkoleń dla kolumbijskiej policji, który byłby realizowany przez polskich ekspertów z Centralnego Biura Śledczego i francuskich celników. Jeżeli Unia zgodzi się na sfinansowanie tego projektu to byłby to pierwszy projekt z udziałem polskich ekspertów w ogóle w Ameryce Łacińskiej. Jest to o tyle istotne, że Polska jest słabo obecna właśnie w tym wymiarze w obszarze pozaeuropejskim.

Wreszcie czwarty obszar działania to współpraca z Polonią. Zamierzam aktywizować Polonię kolumbijską i kontynuować bardzo dobrą współpracę ze społecznością żydow-

ską, która w dużej mierze wywodzi się z Polski. Bardzo dziękuję za uwagę i pozostaję do dyspozycji w przypadku pytań.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę o zadawanie pytań. Pan poseł Jarosław Sellin.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Ja mam krótkie pytania zmierzające do tego, żeby zaspokoić ciekawość. W pewnych kręgach polskiej opinii publicznej furorę robi film dokumentalny „Kolumbia", pewnie pan o nim słyszał. Chciałem zapytać, z czego to może wynikać, że ten film jest dystrybuowany, ludzie go sobie pożyczają i jest transmitowany w niektórych telewizjach? Skąd ta fascynacja?

Drugie pytanie związane jest z tym, że jednak pan uprzedził, że będzie się pan koncentrował na Kolumbii, ale jednak ma pan obsługiwać sześć państw. To jest rzadka okazja, że mamy możliwość rozmawiać z kandydatem na Ambasadora, który ma działać na tak dużym obszarze. Jak logistycznie na miejscu wygląda obsługa sześciu państw przez polskiego Ambasadora?

Trzecie pytanie. Sąsiadem Kolumbii jest kraj mocno niestabilny z niezbyt odpowiedzialnym przywódcą stojącym na czele tego państwa, mowa oczywiście o Wenezueli. Od czasu do czasu dochodzą jakieś informacje o możliwości konfliktu zbrojnego między tymi dwoma państwami. Wiadomo, że są istotne różnice w kierunkach polityki zagranicznej tych państw, Kolumbii i Wenezueli i że są to spory graniczne. Jak pana zdaniem wygląda ta perspektywa? Czy grozi taki konflikt zbrojny między tymi dwoma państwami?

I wreszcie ostatnie pytanie, które zawsze staram się zadać w związku z rozbudową i nowym ustrojem przedstawicielstwa Unii Europejskiej w poszczególnych krajach świata. Kto jest Ambasadorem Unii Europejskiej w Kolumbii i jak może wyglądać współpraca między polskim Ambasadorem a nim?

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Przyznam, że bardzo podobała mi się prezentacja kandydata na Ambasadora. Wysłuchałam jej, zamierzeń i planów. Tak jakby były niemal nieograniczone możliwości po wejściu w życie Traktatu Lizbońskiego. Szkoda, że kandydat na Ambasadora nie zdołał objąć swojej funkcji w czasie, kiedy Polska sprawowała prezydencję w tak odległych rejonach świata. To mogłoby mieć pewien walor, ale zakładam, że efekty będą równie korzystne. Chciałam się spytać o ocenę realności pańskich zamierzeń panie Ambasadorze, bo to jest bardzo bogaty plan. Jeżeli ocenimy te zamiary, nawet znając pana znakomite możliwości, w tym prowadzenia dyplomacji publicznej. Chciałam się zapytać czy zdobędzie pan stosowne środki do prowadzenia tak zakrojonej działalności?

To w zasadzie wszystko. Ponieważ będę musiała opuścić w którymś momencie posiedzenie Komisji, bo mamy jeszcze ważne posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej, to chcę powiedzieć, że nie zgłaszam zastrzeżeń do tej kandydatury.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Ja powiem szczerze, że wysłuchałem tej prezentacji z nieco mieszanymi uczuciami, bo z jednej strony nikt nie kwestionuje pana fachowości, ale odniosłem wrażenie tak jakby Ambasador Polski do Bogoty miałby przyjechać po raz pierwszy. My tam mamy placówkę od dwóch pokoleń i chciałbym raczej coś usłyszeć, poza tym, co pan mówił, bo przecież te plany, o których pan wspominał, węgiel kamienny, warszawy, które sam oglądałem w Kolumbii, nie powiem ile lat temu, które jeździły, to wszystko już było. Jaka jest ocena tego, co robiliśmy przez tyle lat dokładnie w tych samych kierunkach? Ja pomijam to, że pan przedstawił Kolumbię, co jest dyskusyjne, jako najbardziej prozachodnie państwo w Ameryce Łacińskiej, ale, że przedstawił pan Kolumbię jako państwo bardzo stabilne, nie ulega wątpliwości, że ten stopień stabilności bardzo się zwiększył. Nomen omen dziwię się, że pan nie wspomniał o jedynej wizycie polskiego prezydenta w Kolumbii równo 10 lat temu Aleksandra Kwaśniewskiego, a wspominał pan o innych rozmowach w trzecich miejscach. Że nie wspomniał pan o wielkim dylemacie, jaki jest związany z Polakami, którzy przewożą w swoim ciele narkotyki i to powoduje rozmaite implikacje, a także dramaty osobiste. Co w tej mierze Polska robi, żeby przeciwdziałać

temu zjawisku? Nie wiem, czego dotyczy film, ale jeżeli powinien być w Polsce film dotyczący Kolumbii to poza działalnością FARC, bo on wciąż działa, to już powinien pan dobrze wiedzieć, że działa mniej, słabiej, ale działa i działać będzie jeszcze 20 lat i może nie będzie kontrolował 40% Kolumbii tylko może 20%. Odnoszę wrażenie, że pan przedstawił taki obraz Kolumbii *la vie en rose*, życie na różowo, a tak nie jest. To było zawsze państwo najlepszych zawodowych kieszonkowców w Ameryce Łacińskiej i to się nie zmieniło.

Drugie pytanie mam do pani minister. Nomen omen też się dziwię jak to się stało, że MSZ podaje, że nasz eksport do Kolumbii wyniósł w 2010 r. 21 mln dolarów, a pan już mówi, że już w ubiegłym roku wzrósł do 50 mln dolarów. Mało to prawdopodobne, żeby wyglądało to tak, że wzrósł nagle dwa i pół raza, a jeżeli tak jest to, co się stało?

Pytanie moje do pani minister jest następujące. Ile razy czytam o tym, jaką ekwilibrystykę wykonuje MSZ w różnych latach, jeżeli chodzi o jurysdykcję. Oczywiście my mamy mało placówek i musimy te placówki przypisywać do większych państw, ale jak czytam w tej chwili, jakie kraje są przypisane do Bogoty to nie mogę się kompletnie dopatrzeć w tym logiki. Dominikana przez wiele lat obsługiwana była z Caracas. Dlaczego na przykład jest tylko jedno państwo z wysp małych Karaibów a nie ma innych? Dlaczego jest tylko Panama? Rozumiem, że kandydat będzie dobrze wiedział, że to ze względów historycznych, a inne państwa Ameryki Środkowej, jak rozumiem obsługiwane są z Meksyku, bo kiedyś była Ambasada w San Jose. No w każdym razie trudno się tu dopatrzeć logiki. Haiti też było kiedyś obsługiwane z skądinąd. Więc co decyduje o tym, bo ten zbiór wydaje się mocno przypadkowy.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Ja mam pytanie do pani minister, takie bardzo przewrotne. Słyszymy od lat, iż pan minister Radosław Sikorski zmodernizował dyplomację, nasycił ją elektroniką, potrafi na twitterze zrobić wszystko, to po co nam jest Ambasada w Kolumbii? Czy jest coś jeszcze do zrobienia przez Ambasadora, czego nie możemy zrobić przez te słynne elektroniki, które są w Ministerstwie Spraw Zagranicznych?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Czy są jeszcze jakieś pytania? Bardzo proszę poseł Krzysztof Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Ja chciałbym zapytać nie tyle o kwestię logistyczną, jak pan sobie poradzi z obsługą tej grupy państw, bo rozumiem, że to nie jest takie skomplikowane, natomiast o program polityczny także dla innych państw. Pan skupił się rzeczywiście na Kolumbii, a jak by nam pan powiedział po jednym punkcie misji, z którą pan jedzie do pozostałych państw poza Kolumbią. Jeden punkt, z którym wysyła pana minister do pozostałych państw. Po co jest tam nam potrzebna nasza placówka?

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Ja mam dwie proste kwestie. Pierwsza dotyczy wspomnianego polskiego importu węgla z Kolumbii. Czy może pan określić jego wielkość? Przy okazji mam takie nieodparte wrażenie, że wysokość wymiany gospodarczej w Panamie i Kolumbii jest porównywalna, polskiej wymiany gospodarczej. W związku z tym chciałbym trochę wyrazić zdziwienie, że powiedział pan na starcie, że zajmie się pan tylko tym jednym krajem rezydencjonalnym, natomiast Panamę, gdzie jeszcze nie tak dawno była Ambasada, potraktował pan powiedzmy na dziś ulgowo. Nie chcę sugerować, że tak dalej będzie. Pytanie, czy tam coś pozostało? Czy będzie jakiś konsulat? Bo jak rozumiem w Panamie obsługiwane są polskie statki, co prawda pod banderą panamską, ale są remontowane i obsługiwane, więc pewnie jakieś problemy się zdarzają. Nie bez kozery do tej pory była tam placówka dyplomatyczna. Jak pan widzi rozwiązanie tego problemu?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. To wszystkie pytania. Bardzo proszę pana Macieja Ziętarę o udzielenie odpowiedzi, a potem pani minister.

Kandydat na ambasadora RP Maciej Ziętara:

Bardzo dziękuję za wszystkie pytania. Pierwsze pytanie pana posła Jarosława Sellina. Z przykrością muszę się przyznać, że nie znam tego filmu.

Rozwiązanie logistyczne obsługi pozostałych pięciu państw. Tutaj może też odpowiem w pewnej mierze na pytanie posła Zaborowskiego. Otóż poza Kolumbią ja widzę pewne możliwości współpracy z Panamą i Dominikaną. Wartość wymiany handlowej z Panamą to są głównie wartości księgowane w wyniku tego, że polskie statki pływają głównie pod banderą panamską. Nie są to realne transakcje, ale wartość tych statków jest księgowana jako wymiana handlowa i tak jest podawana w statystykach Ministerstwa Gospodarki. Natomiast realna wymiana z Panamą jest bardzo niewielka. W Panamie działa w tej chwili jedna polska firma Comarch, która zajmuje się usługami IT. Jest to niewątpliwie rynek, na którym polskie firmy mogą znaleźć swoje miejsce jak również firmy eksportujące poprzez strefę wolnocłową w porcie Colón. Jeśli chodzi o Dominikanę to interesującym sektorem może być sektor turystyczny i sektor hotelowy. Co roku na Dominikanę przyjeżdża ok. 1,5 tys. osób. Poza tym nowym zjawiskiem są polscy rezydenci, którzy spędzają tam okres jesienno-zimowy. Miedzy innymi znany tekściarz pan Mogielnicki tam spędza podobno miesiące zimowe. Jest tam, więc potencjał dla polskiego sektora turystycznego, jeśli ktoś, jeśli któraś duża firma byłaby zainteresowana inwestycjami. Oczywiście istniej konieczność obsługi konsularnej Polaków odwiedzających Dominikanę. Na Dominikanie i w Panamie regularnie organizowane są dyżury konsularne adresowane do polskich turystów jak również bardzo niewielkiej Polonii zamieszkującej w tych krajach.

Jeśli chodzi o pozostałe państwa akredytacji to na Haiti jedyne, co możemy zrobić w tej sytuacji, w jakiej Haiti się znajduje, to realizować małe projekty rozwojowe. Taki projekt był przygotowany przez Ambasadę w Bogocie dla potomków polskich legionistów, którzy mieszkają do dziś na Haiti. Wiem, że taki projekt jest zaplanowany na ten rok. Natomiast potrzeby pomocowe Haiti są tak znaczne, że tak naprawdę nasza pomoc w kwocie kilkudziesięciu tysięcy euro jest zupełnie nieproporcjonalna do miliardów euro, które co roku Haiti powinno otrzymywać, aby móc odbudować w ogóle struktury państwowe. W tej sytuacji oczywiście nie ma możliwości współpracy gospodarczej z takim państwem jak Haiti.

Pozostałe dwa państwa akredytacji Antigua i Barbuda oraz Saint Lucia. Ich potencjał jest również bardzo niewielki. Również nie widzę możliwości zwiększenia współpracy z tymi państwami. Natomiast z Antiguą i Barbudą będzie negocjowana umowa o wymianie informacji podatkowej i to jest temat, któremu będę się przyglądał i będę monitorować umowy. Z oczywistych względów Antigua jest zaliczana przez Ministerstwo Finansów do rajów podatkowych i taka umowa jest naszemu rządowi w tej chwili potrzebna.

Tak, więc głównie opieka konsularna w Panamie i na Dominikanie i próba informowania polskich podmiotów o możliwościach inwestycyjnych w obu tych państwach.

Sytuacja w Wenezueli i konflikt Wenezuelsko-Kolumbijski. Na szczęście, panie pośle, Kolumbia pod rządami obecnego prezydenta Juana Manuela *Santosa doprowadziła do resetu w stosunkach z Wenezuelą. Te stosunki były bardzo napięte w roku 2009, kiedy rzeczywiście pod koniec 2009 r. prezydent* Hugo Chávez ogłosił mobilizację i przegrupowanie wojsk na granicy z Kolumbią. Natomiast po objęciu władzy przez Santosa te stosunki się poprawiły i w tej chwili doprowadziły do pełnej normalizacji relacji Kolumbijsko-Wenezuelskiej łącznie z wymiana handlową.

Delegatura Unii Europejskiej. Jej szefową jest dyplomatka Holandii i z tego, co informuje Ambasada, dobrze współpracuje z naszą placówką w Bogocie.

Pytanie pani poseł Anny Fotygi. Ocena realności zamierzeń i instrumenty, którymi dysponujemy. Oczywiście te instrumenty są rozproszone w różnych resortach. Jeśli chodzi o współpracę gospodarczą to realnymi instrumentami dysponuje Ministerstwo Gospodarki i będę próbował również przekonać i zachęcić sektor gospodarki do współorganizowania misji gospodarczych i również wyasymilowania środków na promocję. W dziedzinie promocji kulturalnej i dyplomacji publicznej tymi środkami zarządza oczywiście MSZ i tutaj nie tylko będę korzystał oczywiście z pieniędzy państwowych, ale

będę również zabiegał o sponsorów w Kolumbii tak jak moi poprzednicy. Jest to bardzo realne. Mamy poza tym sieć konsulów honorowych, pięciu w Kolumbii, którzy również pomagają w pozyskiwaniu dodatkowych środków. Oczywiście ten zarys koncepcji można uznać za zbyt ambitny, ale będę próbował go zrealizować.

Pytanie pana posła Tadeusza Iwińskiego. Najpierw odpowiem na pytanie o obroty handlowe. Panie pośle, ja korzystam z materiałów Ministerstwa Gospodarki i nic nie mogę na to poradzić. Rzeczywiście jest 21 mln w roku 2010, a w okresie od stycznia do listopada 2011 r. to było właśnie blisko 50 mln.

Wizyta pana prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego była pierwszą wizytą na wysokim szczeblu. Rzeczywiście ważną. Ja odniosłem się do ostatnich lat w mojej prezentacji.

Dylemat, co zrobić z Polakami przemycającymi narkotyki. Miło mi państwa powiadomić, że w Kolumbii w tej chwili jest tylko jeden Polak, który nie tyle odbywa karę, co jest na zwolnieniu warunkowym za próbę przemytu narkotyków. Ten problem, z którym mieliśmy do czynienia 10 lat temu w tej chwili jest dużo mniejszy. Oczywiście my nie wiemy za wiele, wiemy tylko o osobach zatrzymanych, ale rzeczywiście w Kolumbii jest tylko jedna osoba zatrzymana za przemyt narkotyków.

FARC oczywiście działa. Jego liczebność zmniejszyła się o ponad połowę. FARC stracił swoich wszystkich liderów, którzy odeszli albo zostali wyeliminowani przez siły zbrojne Kolumbii. FARC został zepchnięty do takich regionów jak na przykład granica z Wenezuelą. Nie ma już organizacji terrorystycznej w miastach Kolumbijskich i dlatego w mojej prezentacji pozwoliłem sobie na kontrapunkt sytuacji obecnej z tym, z czym mieliśmy do czynienia 10-15 lat temu, kiedy rzeczywiście to terroryści w dużym stopniu rządzili Kolumbią.

Pytanie pana posła Krzysztofa Szczerskiego. Program polityczny. Wracam do mojej poprzedniej wypowiedzi, głównie współpraca handlowa, szukanie możliwości współpracy handlowej z Panamą i jednak bardzo ograniczona obecność na Haiti, Saint Lucia, Antigua i Barbuda. Tutaj nasze interesy są bardzo ograniczone.

Pytanie pana posła Zbigniewa Zaborowskiego o węgiel kamienny. Ten import to jest stokilkadziesiąt milionów dolarów rocznie panie pośle. Dlaczego wymiana jest tak duża już wspominałem, że wynika to właśnie z księgowania, które tutaj wprowadza pewną zmianę i zły obraz naszej wymiany z Panamą. W rzeczywistości nasz eksport do Panamy jest bardzo niewielki i sięga kilkunastu milionów dolarów rocznie.

Czy jest konsulat? Jest konsulat Rzeczypospolitej Polskiej prowadzony przez Konsula Honorowego i działa on od kilkunastu lat. Dobrze służy Polakom, dobrze służy polskim interesom. Trzy razy w roku są dyżury konsularne jak również wizyty szefa misji w Panamie. Bardzo dziękuję za pytania.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Jeśli nie ma więcej pytań to przejdziemy... Bardzo proszę pani poseł Anna Fatyga i pan poseł Tadeusz Iwiński.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Może jeszcze jedna uwaga do kandydata. Chciałam przypomnieć, że może w tej chwili z takiej doraźnej kalkulacji zwłaszcza gospodarczej może wynikać, że Polska nie ma interesów na Haiti, ale jednak te związki są historyczne. Są na tyle istotne, że przypomnę zapisy w haitańskiej konstytucji dotyczące możliwości uzyskania obywatelstwa przez Polaków z powodów historycznych. Jak słusznie zauważył przed chwilą pan minister Szczerski, każde z tych państw to jest jeden głos na naszą korzyść w ONZ na przykład i w innych instytucjach. Zwracam uwagę panu na ten aspekt.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Ja nie usłyszałem odpowiedzi na zasadnicze pytanie. Bo to, że nie mówi pan o konsulach honorowych, którzy są na przykład na Dominikanie, że jak słusznie powiedziała częściowo pani minister Anna Fotyga, to pierwsza konstytucja Haiti automatycznie zakładała obywatelstwo, ale to już od dawna nie jest ważne, także jak byłem tam pierwszy raz w 1978 to już ona nie działała, ale obywatele pochodzenia polskiego nie dostają obywatelstwa. Natomiast pochodząc z kraju komunistycznego zostałem wpuszczony do tego kraju z dużymi honorami, ale mówię zupełnie serio. To jest rzecz ważna, dlatego,

że to nie pierwsze państwo, które uzyskało niepodległość w Ameryce Łacińskiej dzięki Polakom.

Pan nie odpowiedział, tylko, dlatego nadużywam cierpliwości zebranych. Pan nie odpowiedział na zasadnicze pytanie. Mamy tam dwa pokolenia placówkę po przywróceniu. Co do tej pory zostało zrobione? Pan robi wrażenie jak by pan jechał po raz pierwszy i otwierał placówkę w Kolumbii. Co zostało zrobione? Jakie błędy zostały popełnione? Jakie dobre rzeczy? Co pan chce kontynuować? Elementarz.

Kandydat na ambasadora RP Maciej Ziętara:

Bardzo dziękuję panie pośle. Przepraszam za pominiecie tej kwestii. To wszystko, o czym mówiłem to jest tak naprawdę kontynuacja pracy moich poprzedników, jeżeli oczywiście dane mi będzie pełnić tę funkcję w Bogocie.

Współpraca w górnictwie węglowym zaczęła się kilka lat temu i zamierzam ją kontynuować. W Ambasadzie również działa system informacji gospodarczej stworzony przez pana Ambasadora Henryka Kobierowskiego, który zawiera bazę danych wszystkich przedsiębiorstw, jakie współpracowały czy chcą współpracować w wymianie współpracy dwustronnej. To jest bardzo dobry instrument.

Współpraca ze społecznością żydowską. To zaczęło się również po roku 1990, kiedy osoby polskiego pochodzenia zaczęły zbliżać się do naszych placówek w Ameryce Łacińskiej. Także to, o czym mówiłem, będzie kontynuacją pracy poprzednich ambasadorów. Ja oceniam dokonania jako bardzo cenne. Inne projekty nie udały się. Na przykład przez kilka lat funkcjonowała w Bogocie filia przedsiębiorstwa Irena Eris i została ona kilka lat temu zamknięta. Natomiast z tego, co wiem to była również inspiracja i przedsięwzięcie kierowane przez naszych dyplomatów. Także słusznie pan poseł zauważył, że nie wymyślam niczego od nowa tylko opieram się na tym, co zostało już zrobione przez naszych bardzo dobrych dyplomatów.

Chciałbym się może jeszcze na sekundę odnieść do pytania pani poseł Anny Fotygi. Oczywiście to jest bardzo piękna historia naszych legionistów na Haiti, ale moja intencja była taka, że Polska nie ma potencjału w tej chwili, jeśli chodzi o pomoc rozwojową, żeby nadać Haiti znaczenie kraju dla nas priorytetowego. Po prostu Haiti jest krajem, który otrzymuje ogromną pomoc ze Stanów Zjednoczonych, od państw latynoamerykańskich takich jak Brazylia i Polska musiałaby zaangażować bardzo duże środki, żeby w tym kraju zaistnieć. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pani minister Grażyna Bernatowicz.

Podsekretarz stanu w MSZ Grażyna Bernatowicz:

Dziękuję bardzo panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Pan poseł Tadeusz Iwiński zapytał, dlaczego akurat tak są podzielone kraje, nad którymi zwierzchnictwo sprawują poszczególne placówki i że kiedyś była to jurysdykcja Wenezuelska, a dziś jest Kolumbijska. Powiem szczerze, że na pewno jest w tym jakaś dowolność, ale może nie tak do końca, dlatego, że chodziło o to, żeby zgrupować razem placówki, które są położone wobec siebie w miarę blisko. To było jedno. Po drugie, chodziło o to, żeby nie wszystkie państwa karaibskie znalazły się w kompetencjach jednej Ambasady. Po trzecie chodzi też o to, że zostało sprawdzone jak logistyka funkcjonuje. Jak jest łatwo dostać się z Kolumbii do tych poszczególnych państw i jaka jest łatwość dostania się z Wenezueli do tych poszczególnych państw. No jak powiedziałam jest w tym pewna dowolność, nie ulega kwestii. No i oczywiście można z Wenezueli i można z Kolumbii. No tak żeśmy założyli, że tak będzie prościej i taki podział został dokonany.

Pan minister, pan poseł Witold Waszczykowski zapytał, po co nam Ambasada w Kolumbii. Wprawdzie zaznaczył, że pytanie jest przewrotne, ale odpowiadam, że mamy już tylko osiem ambasad, więc ta w Kolumbii nam się w dalszym ciągu przydaje. Natomiast elektronika to jest jedna rzecz, a takie kontakty *face to face* też czemuś służą. Dodam jeszcze, że nie jesteśmy jedynym krajem, który ogranicza liczbę placówek, bo słyszałam ostatnio, że też Szwedzi i Portugalczycy. Nie chcę też wspominać w tym przypadku Portugalii i państwa Watykańskiego. Także jest to też z przyczyn ekonomicznych, ale pan minister to doskonale rozumie.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Jeżeli nie ma więcej pytań i odpowiedzi zostały udzielone to proszę panią minister Grażynę Bernatowicz o przedstawienie kandydatury pana Marka Ziółkowskiego na stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Kenii, w Republice Burundi, w Związku Komorów, w Republice Madagaskaru, Republice Mauritiusa, Republice Seszeli, Republice Rwandy, w Republice Ugandy, w Zjednoczonej Republice Tanzanii, w Republice Somalijskiej, Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego – Stałego Przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej przy Programie Narodów Zjednoczonych do spraw Ochrony Środowiska w Nairobi, Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego – Stałego Przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej przy Programie Narodów Zjednoczonych ds. Osiedli Ludzkich. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Grażyna Bernatowicz:

Dziękuję panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, panie i panowie posłowie. Pan Marek Ziółkowski jest również zawodowym dyplomatą, który jest związany z MSZ od dwudziestu lat. Urodził się w 1955 roku w Kętrzynie. W 1981 r. ukończył studia filozoficzne na Uniwersytecie Warszawskim, a karierę dyplomatyczną rozpoczął w 1991 r. jako Konsul na Białorusi. Po przekształceniu w 1992 r. ówczesnego Konsulatu w Mińsku w Ambasadę Rzeczypospolitej Polskiej pełnił tam do 1996 r. funkcję zastępcy szefa misji. Po powrocie w MSZ w latach 1997-2001 zajmował się problematyką państw Europy Wschodniej jako zastępca dyrektora departamentu, a później dyrektor Departamentu Europy Wschodniej. W maju roku 2001 został mianowany Ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie i tę misję pełnił do 2005 r. Tutaj chciałabym podkreślić, że ten okres w naszych stosunkach dwustronnych z Ukrainą zaznaczył się taką naprawdę wielką dynamiką Polsko-Ukraińskiego partnerstwa strategicznego, żywotnością dialogu pojednania narodowego i też jak pamiętamy poparcia Polski dla Ukrainy w czasie pomarańczowej rewolucji.

Po powrocie do centrali pan Marek Ziółkowski rozszerzył swoje kompetencje również w zakresie dyplomacji wielostronnej. W latach 2006-2008 był zastępcą dyrektora Departamentu Polityki Bezpieczeństwa, a następnie był dyrektorem Departamentu Współpracy Rozwojowej w latach 2008-2010. Miedzy innymi podjął pracę nad projektem ustawy o współpracy rozwojowej. Obecnie pracuje w Departamencie Ameryki i zajmuje się współpracą gospodarczą Polski i Stanów Zjednoczonych. Uczestniczył w wielu szkoleniach i kursach z zakresu polityki bezpieczeństwa i problematyki unijnej. Jest on autorem szeregu opracowań na temat Białorusinów i Ukraińców, w tym w 2008 r. opublikował książkę „Projekt Ukraina". Jest też odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pan Marek Ziółkowski włada językiem angielskim, rosyjskim, ukraińskim i niemieckim. Jest żonaty ma dwoje dzieci. Biorąc pod uwagę te wszystkie elementy jego kariery zawodowej i jego bardzo bogate doświadczenie zawodowe i umiejętności dyplomatyczne pragnę państwu w imieniu Ministra Spraw Zagranicznych zarekomendować pana Marka Ziółkowskiego na stanowisko Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Kenii, i czy z punktu widzenia formalnego mam wymienić?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Nie, domyślamy się.

Podsekretarz stanu w MSZ Grażyna Bernatowicz:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Bardzo proszę pana Marka Ziółkowskiego o przedstawienie koncepcji.

Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Kenii, w Republice Burundi, w Związku Komorów, w Republice Madagaskaru, Republice Mauritiusa, Republice Seszeli, Republice Rwandy, w Republice Ugandy, w Zjednoczonej Republice Tanzanii, w Republice Somalijskiej, Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego – Stałego Przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej przy Programie Narodów Zjednoczonych do spraw Ochrony Środowiska w Nairobi, Ambasadora

Nadzwyczajnego i Pełnomocnego – Stałego Przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej przy Programie Narodów Zjednoczonych ds. Osiedli Ludzkich Marek Ziółkowski:

Dziękuję uprzejmie. Dziękuję pani minister za rekomendację. Nasza placówka w Nairobi jest akredytowana w regionie Afryki Wschodniej w krajach, które pan przewodniczący wymienił. Krótka charakterystyka tych krajów. Z tego może wynikać polskie zainteresowanie, polskie interesy w tych krajach, sprowadza się do podkreślenia różnorodności i zróżnicowania sytuacji politycznej zarówno w pozytywnym sensie. Chociażby Mauritius czy Seszele są jednymi z najbogatszych krajów świata, ale nie sposób nie wymienić i nie pamiętać o Somalii, jednym z failed state w gruncie rzeczy. Ale dominujący w poprzedniej dekadzie taki afropesymizm w ocenie krajów Afryki Wschodniej jak i generalnie Afryki zaczyna mijać z tego względu, że także i w tych krajach odnotowujemy wyraźną stabilność polityczną, przewagę systemów wielopartyjnych, przesuwanie się tych krajów w stronę systemów wielopartyjnych. W ostatnim roku 2010, 2011 w całej Afryce odbyło się około dwudziestukilku wyborów prezydenckich i parlamentarnych, w tamtym regionie także. To, co jest szczególnie istotne i będzie istotne dla mojej ewentualnej misji to to, że od 2008 roku po kryzysie finansowym odnotowywany jest stały stabilny wzrost gospodarczy w tych krajach. 5-6% rocznie wzrostu dochodu narodowego brutto z prognozami które Bank Światowy i inne organizacje utrzymują. Ponoć całą tą najbliższą dekadę ma się utrzymać taki stabilny i dość szybki wzrost gospodarczy. Dotychczasowe obroty handlowe ze wszystkimi krajami regionu i Polski są niewielkie i łącznie wynoszą 150 mln euro. Także rzeczywiście ewentualnie mamy tutaj niewiele do zrobienia, chociaż to kwestia pewnej szansy zainteresowania i zasobów. Liczę na to, że zarówno polskie przedsiębiorstwa, polskie resorty będą skłonne kierując się tymi ciekawymi prognozami i będą kierować czy też misję, czy też bezpośrednio nawiązywać jakieś kontakty handlowe żywsze niż w tej chwili.

Najbliższe lata, co istotne dla kontaktów politycznych, które szczególnie były w ostatnich dziesięciu latach intensywne z Kenią i Tanzanią przede wszystkim. Interesującym faktem jest to, że kraje te wchodzą czy weszły już w okres pięćdziesięciolecia niepodległości, czyli będą obchodzone już w następnym roku w Tanzanii, a w następnych latach w innych krajach obchodzone będą obchody ogłoszenia niepodległości. Z punktu widzenia miejsca tych krajów i znaczenia dla wspólnoty międzynarodowej to jest to punkt widzenia, który Polska także będzie musiała i uwzględnia. Podkreślić wypada, że oprócz tych dobrych i ciekawych tendencji gospodarczych, kraje te pozostają cały czas obecne w polityce rozwojowej wielu krajów w tym Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. Stały się otwartym rynkiem dla innych potęg gospodarczych jak Indie, Brazylia czy Chiny, co jest interpretowane w tamtych krajach, krajach afrykańskich jako pewna korzystna konsekwencja globalizacji. Otwarcie rynku powoduje także zróżnicowanie rynków, a tradycyjnym partnerem tamtych krajów były przede wszystkim Stany Zjednoczone i kraje Unii Europejskiej. W tej chwili jest to rozszerzane. Z punktu widzenia polityki bezpieczeństwa i zagrożeń, które tamte kraje, a szczególnie Somalia niosą i cały czas to zagrożenie jest aktualne to zagrożenie atakami piratów w Zatoce Adeńskiej czy na Oceanie Indyjskim. Ten konflikt zarówno wewnętrzny jak i same ataki bez wątpienia będą dla polskiej placówki w Nairobi bardzo istotne zarówno ze względu na współpracę z Unią Europejską i jej misją jak i w kontaktach z korpusem dyplomatycznym. Niestety w przeszłości się zdarzały takie przypadki, gdy byli porywani także polscy marynarze. Skuteczność działań międzynarodowych w sprawie zwalczania piratów, oceniana jest, że jest nieco wyższa niż w poprzednich latach.

Uwzględniając te czynniki, o których wspominałem, chciałbym by placówka w Nairobi skoncentrowała się przede wszystkim na utrzymaniu ewentualnej intensyfikacji, włącznie kontaktami politycznymi, konsultacjami MSZ a także kontaktami parlamentarnymi na utrzymaniu dotychczasowych poprawnych stosunków politycznych z tymi krajami. Szczególnie z Kenią, bo faktycznie to jest swego rodzaju lider regionu. Utrzymaniem i być może także zwiększeniem zakresu obecności poprzez współpracę rozwojową. Co roku przeprowadzamy w krajach tego regionu w Tanzanii, Kenii, Rwandzie pięć, sześć projektów tak zwanych „małych grantów". Przy czym chcę także zwrócić uwagę, że jest drugi punkt widzenia i na współpracę rozwojową Polski z tymi krajami. Otóż

statystycznie i programowo Polska wydaje około 50-60 mln euro, co roku w tamtym regionie, tyle, że jest to poprzez instytucje unijne. Obecność Unii z tego powodu także dla nas może być istotna i sądzę, że Polska placówka w Nairobi powinna obserwować i informować także polskie czynniki polityczne jak rzeczywiście ta pomoc rozwojowa Unii się sprawdza, jakie to są programy, bo jest to także i część naszych wydatków.

Współpraca z Polonią. W każdym z tych krajów jest nieliczna Polonia, kilkadziesiąt osób, kilkaset. Tylko w Kenii jest organizacja polska nazwana Klubem Polskim i to będzie jeden i z zaszczytów i obowiązków. Oczywiście także ewentualnie dla mnie będzie zaszczytem utrzymywanie kontaktów z Polonią i ewentualnie integracja tych środowisk polonijnych, jeśli one będą sobie tego życzyć.

W Kenii, Ugandzie i Tanzanii mamy także miejsca pamięci narodowej, są to cmentarze zesłańców polskich, którzy trafili tam w 1942 roku. Większość z nich wyemigrowała w 1949 r. i w latach pięćdziesiątych na zachód. No, ale jest kilka cmentarzy, którymi trzeba się opiekować i tego placówka będzie się podejmować.

Z punktu widzenia polskich interesów i zasobów, jakie ma placówka w Nairobi, oczywiście skromnych zasobów, chcielibyśmy i będziemy dążyć do rozszerzenia sieci konsulatów honorowych. Mamy w regionie cztery konsulaty, na Madagaskarze, w Rwandzie, w Ugandzie i w Kenii w Mombasie. Praktycznie w każdym z tych krajów, w których placówka jest akredytowana, powinniśmy mieć i mamy nadzieję na intensyfikację i rozszerzanie tej sieci i to naprawdę jest niezbędne.

Placówka akredytowana jest także przy dwóch agendach ONZ. Praca nasza będzie polegała jednak prawie przede wszystkim na obserwowaniu. Uczestniczymy także w multilateralnej dyplomacji i to jest bezwzględny obowiązek, natomiast działalność agendy ONZ do spraw ochrony środowiska może mieć istotne znaczenie z punktu widzenia polskiego stanowiska w polityce klimatycznej czy green economy. W tej chwili ta agenda jest jedną z głównych agend ONZ uczestniczących w przygotowaniu szczytu Rio+20 i na przykład także ta agenda, poprzez kontakty z Ministerstwem Środowiska, to jest taki przede wszystkim resortowy podział, będzie dla placówki w Nairobi miała rzeczywiście istotne znaczenie. Dziękuję za uwagę proszę o ewentualne pytania.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pan przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz.

Poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pani minister, panie przewodniczący. Ja chciałem przede wszystkim wyrazić pełną satysfakcję i radość z kandydatury pana Marka Ziółkowskiego. Chciałem pogratulować ministerstwu tej kandydatury dyplomaty o takim stażu i z tak szczególnym doświadczeniem. Ja poznałem pana Marka Ziółkowskiego, kiedy współtworzył polską Ambasadę na niepodległej dopiero co Białorusi i rzeczywiście była to pionierska praca. Miałem też okazję potem obserwować jego drogę przez Ukrainę do Departamentu Pomocy Rozwojowej gdzie budował też fundamenty, jeżeli chodzi o rozwiązania prawno-systemowe dla polskiej pomocy rozwojowej i ten drugi wątek wydaje mi się niesłychanie istotny. Jak już sam kandydat wspomniał, kraje afrykańskie są jednym z istotnych biorców, beneficjentów polskiej pomocy rozwojowej. Wydaje się, że to połączenie doświadczeń w dyplomacji w trudnych warunkach, rozeznania i umiejętności w zakresie zarządzania pomocą rozwojową rzeczywiście tworzą dla tej kandydatury bardzo silny fundament merytoryczny i powiedziałbym również praktyczny. Więc przede wszystkim proszę mój głos traktować jako głos wielkiego poparcia i wsparcia dla kandydatury i wyrażenia przekonania, że będzie w roli, jak słuchałem wymienianych przez pana przewodniczącego krajów, organizacji i instytucji, które będą w kompetencjach pana Ambasadora to wydaje się, że to nie jest już Ambasador w Kenii tylko Ambasador w Afryce po prostu. Można by było w zasadzie to tak nazwać. Zakres ogromny, więc uważam, że praca też wielka. Żeby zwyczajowo spuentować pytaniem, myślę, że zadam podobne pytanie jak w poprzedniej sesji pan poseł Sellin. Jak tu logistycznie pan Ambasador widzi możliwość? Obsada, zdaje się 13,5 etatu jak przeczytałem w informacji, no rzeczywiście jest potrzebne jakieś dobre zaplanowanie tej pracy. Myślę, że pan Ambasador mógłby w kilku zdaniach się odnieść jak ta organizacja miałaby wyglądać. Dziękuje bardzo.

Poseł Killion Munyama (PO):

Panie przewodniczący, szanowni goście. Jak spojrzałem na liczbę krajów, które mają być objęte właśnie przez pana Ambasadora to pomyślałem, że to jest obszar większy niż Europy Zachodniej, wiec jest to ogromne wyzwanie. Natomiast chciałem zwrócić uwagę na kilka kwestii, które muszą również dać panu Ambasadorowi do myślenia.

Po pierwsze ten obszar, który ma pan objąć jest obszarem którym żywo zainteresowane gospodarczo są przede wszystkim Chiny. Ilekroć jeżdżę do Afryki to obserwuję coraz większą dynamikę ilości obywateli Chin, którzy znajdują się w samolocie. Kiedyś był to, co dziesiąty pasażer, a teraz jest praktycznie, co czwarty. To znaczy, że jest to ogromna konkurencja z punktu widzenia gospodarczego i doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że to nie jest tylko pomoc rozwojowa, która jest potrzebna w tej części świata, ale również jest to ogromny rynek zbytu. W związku z tym chciałbym zapytać, jakimi instrumentami pan Ambasador chciałby wejść na ten teren żeby ewentualnie z tymi chińskimi inwestorami jakoś tam powalczyć? To jest jedno pytanie.

Drugie dotyczy ogromnej liczby absolwentów polskich uczelni, którzy właśnie mieszkają w tych krajach. Z częścią tych osób oczywiście mam kontakty i tak dalej. Czy pan Ambasador będzie chciał również wykorzystać ten potencjał absolwentów polskich uczelni, którzy tam właśnie się znajdują w tych krajach?

Po trzecie trochę zaniepokoiłem się, pomimo, że pan przewodniczący stwierdził, że pan Ambasador ma ogromne doświadczenia, ale zastanawiam się nad doświadczeniami w Afryce, które pan Ambasador ma. Jednak to jest kwestia po prostu bardzo ważna. Podejrzewam, że na pewno pan Ambasador je ma, więc chciałbym trochę się dowiedzieć, jakie pan ma te doświadczenia na terenie Afryki.

Po czwarte chciałem zwrócić uwagę na to, że Wschodnia Afryka to jest częściowo muzułmańska cześć Afryki. Chciałem się dowiedzieć jakie doświadczenia ma pan Ambasador we współpracy z krajami muzułmańskimi.

Jako piąte, to o Somalii jedynie mogę zwrócić uwagę, że jest to kraj gdzie praktycznie rządów nie ma, anarchia. Jak pan ambasador zamierza w tej kwestii pracować w tym kierunku, jeżeli chodzi o Somalię?

Po szóste wiadomo, że powstał zespół do spraw Afryki, który nieraz się dziwię, że media nawet go bagatelizują, że taki egzotyczny zespół powstał w parlamencie. Chciałbym się dowiedzieć czy pan Ambasador będzie gotowy współpracować z zespołem i również zainicjować współpracę z parlamentarzystami w tych krajach gdzie pan będzie Ambasadorem. To są moje pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję za te sześć pytań, za te sześć zagadnień. Pan poseł Jarosław Górczyński.

Poseł Jarosław Górczyński (PSL):

Ma pan objąć swoją opieką dziesięć bardzo atrakcyjnych turystycznie państw. Ja chciałbym się dowiedzieć, jaka liczba naszych rodaków rocznie odwiedza te państwa i jak często nasze placówki udzielają im pomocy i interweniują.

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Ja chciałem kontynuować ten wątek podziału Afryki na jurysdykcje i chciałem panią minister zapytać ile ambasad pozostało w czarnej Afryce, bo wygląda na to, że pan Ambasador Marek Ziółkowski będzie panem na jednej czwartej Afryki.

Tak pobieżnie przy okazji zastanawiam się panie przewodniczący czy nie prosić MSZ w takim przypadku o mapkę jako załącznik, żeby mieć lepsze wyobrażenie przestrzenne tej jurysdykcji pana Ambasadora Ziółkowskiego.

No i pytanie skąd zmiana zainteresowań, bo pan Ambasador jest cenionym specjalistą od Europy Wschodniej a tym razem misję MSZ zamierzają panu Ziółkowskiemu powierzyć w czarnej Afryce. Z czego ta zmiana zainteresowań wynika?

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Najpierw taka refleksja, iż pewnie do połowy tych krajów pan Ambasador się nigdy nie wybierze ze względów bezpieczeństwa, bo i Rwanda i w Burundi i Uganda, a szczególnie Somalii to nie wiem czy to się uda. To zwierzchnictwo dyplomatyczne jest prowizoryczne.

Natomiast znowu mam pytanie do kierownictwa resortu, które w zasadzie można by skierować do ministra Radosława Sikorskiego, ale skieruje je przez panią minister. Otóż rzeczywiście kontynuuje te same wątki, które tutaj już były podniesione. Znam pana Ambasadora Ziółkowskiego od lat, jest wybitnym specjalistą od polityki wschodniej i był dwukrotnie szefem placówki czy kierował bądź współkierował placówkami w Mińsku czy Kijowie, kierował polityką wschodnią na poziomie departamentu. Również w departamencie bezpieczeństwa zajmował się wschodem, w związku z OBWE. Ten życiorys i to prawie dwudziestoletnie doświadczenie raczej kwalifikowałoby pana Ambasadora żeby został wiceministrem spraw zagranicznych do spraw polityki wschodniej. Wiec pytam się nie pana Marka Ziółkowskiego tylko kierownictwa resortu, dlaczego jest w takim razie zesłany do krajów, w których obroty mamy na poziomie stuparu milionów euro. Dlaczego człowiek o takim życiorysie i specjalista od polityki wschodniej jest zesłany, jeszcze raz pytam, na inny kontynent, aby zajmować się problemami daleko odległymi od naszych interesów, a w tym samym czasie są awansowani na wysokie pozycje wiceministrów analitycy czy analityczki, a nie ludzie z tak głębokim doświadczeniem? Co jest w ministerstwie, czym zasłużył sobie, że jest odsunięty od spraw, w których się przez całe życie specjalizował, aby pojechać na tak wybitny odcinek dyplomacji polskiej?

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Ja chciałem się przyłączyć do wysokiej oceny działalności pana Ambasadora Marka Ziółkowskiego i chciałbym zarazem pana posła Killiona Munyama i pana posła Zbigniewa Zaborowskiego uspokoić. Ten obszar działania, tych dziesięciu krajów to jest zaledwie jedna trzecia Europy, a nie Europa i jedna dziesiąta Afryki także nie martwcie się. Jeżeli się nie mylę to na pięćdziesiąt cztery państwa afrykańskie mamy dziewięć placówek, wiec to jest oczywiście za mało. Zaraz zapytam o pewną rzecz panią minister, natomiast bardzo krótko do pana Ambasadora Ziółkowskiego. Ja z przykrością stwierdzam, doceniając rolę MSZ i parlamentu. To był wspólny sukces, że przyjęto pod koniec ubiegłej kadencji, ustawę o pomocy rozwojowej, że niestety z tej kwoty około miliarda złotych, które my wydajemy, oczywiście większość idzie poprzez Unię i to nie jest złe, natomiast to, co jest niedobre, to to, że my na pierwszy plan pomocy rozwojowej postawiliśmy państwa partnerstwa wschodniego, natomiast na Afrykę, która powinna być symbolem idzie 10% całej pomocy rozwojowej. To jest rzecz niesłychana i dlatego już nie chodzi o realizację celów milenijnych, które nie będą zrealizowane może poza kilkunastoma państwami świata Skandynawią, Japonią i tak dalej. To jest przykre.

Chciałem też, co rzadko czynię, pochwalić dobrze przygotowane materiały. Zwłaszcza na przykład, nie wiem czy to pan dyrektor Chodorowicz, gdzie jest napisane jak to pan były prezydent Madagaskaru podjął rok temu próbę powrotu i cztery dni temu podjął drugą próbę powrotu, ale samolot musiał być zawrócony.

Natomiast do pana Ambasadora Ziółkowskiego ma tylko jedno pytanie. Czy pan się zamierza nauczyć francuskiego? Dlatego, że kilka państw w pana jurysdykcji to są państwa francuskojęzyczne. Oczywiście angielski dzisiaj się wszędzie rozprzestrzenia nawet i w Burundi i Rwandzie no, ale jest jednak Madagaskar gdzie w ogóle nie ma, o czym dyskutować, jest tylko francuski. Komory mętne językowo, ale jednak też francuskie. Czy pan zamierza?

A do pani minister Grażyny Bernatowicz mam takie pytanie. Wydaje się, że w ramach oszczędności jednak błędem była likwidacja Ambasady w Tanzanii, państwie ważnym ze stu powodów. Mieliśmy tam pół wieku Ambasadę, dobrze to działało i ten ogromny obszar jurysdykcji można było świetnie podzielić na dwie części. Jeżeli się często liczy koszty wyjazdów Ambasadora do różnych państw dość daleko odległych razem z utrzymaniem skromnej placówki to ja nie wiem czy to dobrze wychodzi. Uważam, że likwidacja placówki w Dar es Salaam był poważnym błędem. Różne rządy robiły różne błędy, jeżeli chodzi o likwidację placówek. Mieliśmy nawet sytuację wańka-wstańka. Ambasada w Mongolii zlikwidowana, powołana, znów zlikwidowana itd. Pan minister Radosław Sikorski, który wprawdzie koncentruje się tylko na Europie i na Stanach Zjednoczonych, ale czasem warto, żeby pamiętał, że jest jeszcze inny świat poza tymi

częściami. Czy nie warto było w tej perspektywie pomyśleć o przywróceniu tej placówki właśnie w Tanzanii?

Kandydat na ambasadora RP Marek Ziółkowski:

Dziękuję uprzejmie za pytania, a także za bardzo miłą ocenę wypowiedzianą przez niektórych z państwa. Dziękuję bardzo serdecznie za te komplementy i mam nadzieję, że będąc ewentualnie skierowanym do Nairobi zasłużę na kolejne.

Co do logistyki to jest to kwestia zasobów. Wykorzystując moją poprzednią sprawność i doświadczenie postaram się sobie z tym poradzić natomiast sama geografia mnie osobiście nie przekonuje, że jest głównym ograniczeniem. Raczej kwestia zadań i mojej osobistej ambicji. Afryka rzeczywiście nie jest jakimś głównym priorytetem polskiej polityki i pewnie nie może tak być, natomiast moja ambicja może się sprowadzać do tego by udało się w ciągu kilku lat w MSZ, także w innych instytucjach, także we współpracy może, w jakimś zakresie z delegacjami parlamentarnymi przekazać tą dobra wiadomość, czyli wiadomość o szansie, jaką przedstawiają kraje Afryki wschodniej. Po pierwsze wzrost gospodarczy i po drugie ta nowa okoliczność jak i w przypadku interpretacji tego, co się dzieje w Afryce nie było wcześniej i nie mówiono, że Afryka i kraje Afryki zaczynają w wielu sprawach same o sobie decydować i są to decyzje takie jak system wielopartyjny, rozwiązanie konfliktów w Somalii, udział państw Afrykańskich jest tam rzeczywiście znacznie bardziej znaczący i silniejszy niż to było znacznie wcześniej. To jest interesująca wiadomość i ta interpretacja tego, co się dzieje, jeśli Afryka będzie nam potrzebna i przydatna a moja misja w Nairobi może się do tego przyczynić to będzie to, o co może chodzić.

Odpowiadając dziękuję za pytanie pana posła Killiona Munyamy. Może zacznę od ostatniego. Z wielką przyjemnością i zaszczytem nawiążę kontakt z Zespołem do spraw Afryki i oczywiście stałą współpracę. Liczę na zaproszenie, natychmiast się skontaktujemy i w każdej chwili mam nadzieję, że się umówimy.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Od kilkunastu lat działa w Sejmie, bo pan poseł Killion Munyama jest nowym posłem i pewnie nie wie, że działa polska sekcja Stowarzyszenia Parlamentarzystów Europejskich na rzecz Afryki, która w ogóle działa od trzydziestu lat. To była ogromna konferencja w sprawie Afryki w lipcu w Sejmie z udziałem kilkudziesięciu osób, a to jest byt, który powstał niezależnie a to już działają byty stare.

Kandydat na ambasadora RP Marek Ziółkowski:

Co do zainteresowania i obecności Chin w tamtym regionie gospodarczym i politycznym. Oczywiście będzie to jedno z moich zadań i w tej chwili nie mogę tego rozwijać z oczywistych względów ograniczenia czasu, ale to jest zauważalne. W każdej analizie c.d. czy różnych innych opracowaniach jest obecność Emerging powers, który jest zaznaczany, ale jako jeden z elementów otwarcia czy przekształceń rynkowych czy jako przykład dobrego zarządzania czy dopływu inwestycji zagranicznych w Afryce. Ale to jest jedno z zadań. Czy powalczymy z Chińczykami? To jest na pewno kwestia skali. Nasza wymiana handlowa z Afryką czy z tymi krajami, o których wspomniałem to jest 150 mln euro. To bardzo odległa perspektywa do wymiany handlowej, jaką mają Chiny, czyli około miliarda dolarów, by dorównać. Ale oczywiście informacyjnie na pewno będziemy starali się pokazać, jaka jest obecność Chin by też nie wyolbrzymiać i nie demonizować, bo też często się słyszy takie opinie.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Ja bardzo przepraszam, zapomniałem, że muszę iść do telewizji. Głosowałbym za obydwiema kandydaturami.

Kandydat na ambasadora RP Marek Ziółkowski:

Co do absolwentów polskich uczelni to oczywiście nawiąże współpracę z taką liczbą i z wszystkimi, których zidentyfikuję natomiast moim życzeniem i staraniem będzie także, o ile się to uda, aby pojawili się kolejni absolwenci polskich uczelni. To też jest nasza ograniczona zasługa także poprzez projekty współpracy rozwojowej i bez wątpienia polityka stypendialna w skromnym zakresie, ale obejmuje oczywiście także kontynent

Afrykański. Będziemy tym studentom, którzy do Polski wyjeżdżają, a później absolwentom pomagać.

Co do moich doświadczeń w Afryce to nie są może one faktycznie tak widoczne czy tak bogate jak w Europie Wschodniej, ale myślę, że to nie dyskwalifikuje mnie. Taką mam nadzieję. Natomiast poprzez współpracę rozwojową to zainteresowanie Afryką stało się zupełnie realne i profesjonalne. Kilkakrotnie miałem okazję być w kilku krajach afrykańskich, a jeden z największych projektów polskiej współpracy rozwojowej w ostatnich latach, można powiedzieć też, że nie tylko w ostatnich latach, bo tę działalność zaczęliśmy niedawno, czyli dom dla dzieci niewidomych w Rwandzie w Kibeho. Prowadziłem tą sprawę ja, jako dyrektor departamentu, i wówczas przygotowaliśmy, z akurat obecnym tu dyrektorem Chodorowiczem, wizytę Ministra Spraw Zagranicznych w 2009 r. i pan Minister Radosław Sikorski otwierał ten obiekt. Z tego powodu, oczywiście w ciągu kilku wizyt w Ghanie czy w Mali, miałem okazję uczestniczyć w takich podróżach banku światowego czy innych. One były związane przede wszystkim ze współpracą rozwojowa i dały mi pewną wiedzę. Na pewno nie jestem ekspertem od Afryki natomiast sądzę, że umiejętności i wola czy zapał do pracy pomogą by takie doświadczenie, o jakie panu zapewne chodzi, żebym dość szybko nabył.

Co do współpracy z państwami muzułmańskimi to nie miałem okazji ani takiego doświadczenia. Nie wiem na ile ono było by mi poza takimi rutynowymi doświadczeniami czy umiejętnościami dyplomaty jakoś szczególnie potrzebne, ale przyjmuje tę uwagę. W Afganistanie byłem i współpracowałem poprzez współpracę rozwojową. Projekty, to rzeczywiście też poprzez departament, który prowadziłem. Wszystkie projekty rozwojowe, które prowadzimy poprzez PRT w Afganistanie to rzeczywiście prowadziłem to także ja i miałem okazję być z kilkutygodniową podróżą w Afganistanie. Dziękuję bardzo panie ministrze za podpowiedź. Myślałem raczej o takiej systematycznej opiece.

Co do Somalii, to po pierwsze to jest ta cześć obowiązków, które zaliczyłbym do tej części polskiego dyplomaty, który jest wszędzie za granicą, które wynikają z obowiązków tych multilateralnych. To rzeczywiście jest problem dla całej wspólnoty międzynarodowej i poprzez współpracę z dyplomatami przede wszystkim unijnymi, bo w tej chwili przede wszystkim Unia Europejska poprzez misje Atalanta. My mamy w tej misji bardzo ograniczony udział, ale jednak mamy dwóch oficerów w sztabie dowódczym. Dalej kontakty z Somalijczykami, z grupami Somalijczyków w Kenii będą sporadyczne, ale jest to możliwe i tu chcę poinformować pana ministra, że wyjazdy do Mogadiszu, nie do całej Somalii oczywiście do Mogadiszu są możliwe z jakimiś rygorami bezpieczeństwa, ale stały się już możliwe. Nawet już misja ONZ z jej szefem kilka dni temu się przeniosła w końcu do Mogadiszu. Oby się to nie zdarzyło, a jeśli zdarzy się porwanie polskiego obywatela to wówczas nasze służby konsularne wspólnie z unijnymi będą robić co można. Zaktywizowanie kontaktów z Somalijczykami w Kenii może być szczególnie istotne, to może być bardzo wartościowe z punktu widzenia prewencji. Też chce zaznaczyć, że Somalia, to może być bardzo dziwne i egzotyczne, ale także nie tylko o Tanzanii czy Kenii mówi się jako o krajach, które staną się kolejnymi rajami dla poszukiwaczy gazu na szelfie tych krajów i także w Somalii australijskie firmy rozpoczęły wiercenia ropy. Jeśli tak ma się stać, że ten kraj uzyska także taką szansę rozwojową to być może Somalia przestanie być problemem dla wspólnoty międzynarodowej.

Pytanie pana posła Jarosława Górczyńskiego. Faktycznie uroda tych miejsc mam nadzieję będzie mi pomagać w służbie Rzeczypospolitej. To jest około 5-6 tys. polskich turystów docierających w ten region. To jest przede wszystkim Mauritius, Kenia, Seszele i Tanzania. Docierają w większości przez niemieckie biura podróży, taki na razie jest układ i my nawet nie wiemy, jako służba konsularna, nie mamy takiej bezpośredniej identyfikacji. Na szczęście interwencje czy jakieś pytania na razie zdarzają się bardzo sporadycznie. Nie mieliśmy na szczęście żadnych problemów z polskimi turystami, którzy są tam w tamtym regionie. Oby było ich oczywiście jak najwięcej.

Pytanie pana posła Zbigniewa Zaborowskiego skąd ta zmiana zainteresowań. Ona się już trochę zaznaczyła w tym krótkim życiorysie poprzez współpracę rozwojową. Akurat Afryka jest tutaj obiektem, ale konstruuje jakieś własne pomysły na modernizację, a to mnie ostatnio bardzo zaczęło interesować i stąd ten wybór.

Jedna uwaga, może raczej nie odpowiedź, bo to było do pani minister skierowane, ale co do bezpieczeństwa w regionie to ono owszem jest problemem, ale akurat dość i potwierdzają to podróże polskich turystów. Na przykład pasjonaci z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, w 2009 r. w swojej podróży Tanzania, Kenia i Uganda odnowili te polskie cmentarze, o których mówiłem i dość bezpiecznie poruszając się miejscowymi autobusami. Także w Rwandzie sam miałem okazję być i to wielokrotnie ze względu na ten projekt także uwzględniając wszystkie zasady bezpieczeństwa jest to w tej chwili, jeśli chodzi o podróżowanie dość bezpieczny region. Oczywiście Somalię wyłączamy i to faktycznie z dużymi zastrzeżeniami do Mogadiszu organizowane są podróże.

Podsekretarz stanu w MSZ Grażyna Bernatowicz:

Na to pytanie, dlaczego specjalistę, jak by nie było jednego z lepszych, jakiego mamy od problematyki wschodniej, nagle wysyłamy do Afryki to odpowiem właśnie w ten sposób, zresztą sam kandydat na ambasadora odpowiedział, że pan minister doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że czasami po prostu trzeba zmienić obszar zainteresowań, dlatego, że człowiek się czuje w pewnym zakresie albo nie powiem nadmiernie kompetentny acz w jakiś tam sposób wypalony. Chętnie nawet ci, którzy się specjalizują w Unii Europejskiej, mimo, że to jest taki pasjonujący projekt czasem mówią, że mają tego dosyć i chcieliby się zająć, czymś innym. Zresztą cały wywód pana Marka Ziółkowskiego to potwierdza, bo w ostatnich latach był głównie zaangażowany w kwestie współpracy rozwojowej, a Afryka jest jednym z elementów takiej współpracy i dość istotnym, także tam na pewno będzie miał szansę pokazania jak dobre kompetencje posiada nie tylko w odniesieniu do wschodu, ale w ogóle do dyplomacji jako takiej.

Było pytanie ile mamy placówek w Afryce, więc oczywiście cała Afryka Północna jest obsadzona, a jeśli chodzi o Afrykę Subsaharyjską to mamy pięć placówek. Jednocześnie pan poseł Tadeusz Iwiński zanim wyszedł zapytał, dlaczego została zlikwidowana Ambasada w Tanzanii. No oczywiście można się pytać o wszystkie inne ambasady, które w ostatnim okresie zostały zlikwidowane i przyczyny tego są przynajmniej dwie. Jedna to jasne, no my nie jesteśmy krajem najbogatszym, jaki w ogóle znajduje się w Europie i mamy ograniczenia budżetowe i w związku z tym niektóre placówki, którą są może mniej przydatne szczególnie powiedziałabym z punktu widzenia interesów gospodarczych, dlatego, że to w tej chwili jest najistotniejsze. Polska nie ma jakiś złych relacji z jakimkolwiek państwem nawet powiem z goła świata, które by wymagały szczególnej aktywności politycznej. Dziś ambasadorowie bardziej powinni być nastawieni na szukanie dobrych kontraktów gospodarczych, na promowanie polskiej kultury i polskiej gospodarki. W związku z tym niektóre z tych placówek, gdzie tych interesów ewidentnych nie ma, należało zlikwidować. Zapytałam się pana dyrektora ile kosztuje jeden etat zagraniczny i to jest 300 tys. zł w ciągu roku, więc jest to kwota taka, o którą warto powalczyć likwidując niektóre placówki. Ja nie mówię już o tym, że przecież jest to kwestia budynków i jego utrzymania i tak dalej i tak dalej.

Kwestia niebezpieczeństwa była tutaj poruszona, jak można obsłużyć tyle placówek zwłaszcza, że są one niebezpieczne. No to ja na to odpowiem, że do tej pory tam była kobieta i ona po tych placówkach jeździła i mam nadzieję, że w zdrowiu i dobrej kondycji wkrótce wróci do Polski. Pewnie, że niebezpieczeństw jest tam dużo, ale nie sądzę, żeby to było aż tak niebezpieczne, że pan Marek Ziółkowski by nie sprostał temu wyzwaniu zważywszy, że tak jak mówię poprzednio pani Ambasador, czyli obecna pani Ambasador we wszystkich tych krajach była i to po kilka razy, co jest dosyć skomplikowane, bo objechać 10 placówek to nie jest sprawa prosta.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Nie ma pytań więcej? To przejdziemy do głosowania.

Poddaję pod głosowanie kandydaturę pana Macieja Ziętary na stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczpospolitej Polskiej w Republice Kolumbii i w innych miejscach.

Kto jest za? (12) Kto jest przeciw?

Poseł Piotr Pyzik (PiS):

Ja w kwestii formalnej chciałem tylko przypomnieć, że pani minister Anna Fotyga zanim wyszła powiedziała, że nie ma żadnych zastrzeżeń i chciałem, żeby to było zaprotokołowane po prostu. To jest taka moja propozycja oczywiście. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję bardzo mamy głosy minister Anny Fotygi i pana przewodniczącego Tadeusza Iwińskiego jeszcze przynajmniej do protokołu. Dziękuję bardzo.

Poddaję pod glosowanie kandydaturę pana Marka Ziółkowskiego na stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Kenii i innych republikach.

Kto jest za? (12) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję bardzo i gratuluje panom.

Zamykamy ten punkt.

Czy w sprawach bieżących ktoś chce zabrać głos? Dziękuję bardzo.

Informuję, że na tym porządek obrad został wyczerpany. Jeszcze raz serdecznie gratuluję i dziękuję pani minister.